

Czechy: koncentracja powodzi przy granicy z Polską

Krzysztof Dębiec

Od 11 września trwają w Czechach intensywne opady deszczu związane z oddziaływaniem niżu genueńskiego Boris. Od 13 września skutkują one (podobnie jak w innych państwach regionu) powodzią, które – według stanu na 17 września – wciąż nie ustępują. Choć lokalne podtopienia wystąpiły niemal we wszystkich częściach kraju, to dotychczas najmocniej dotknięte zostały graniczące z Polską regiony ołomuniecki (z Jesionikiem) i morawsko-śląski (z Ostrawą i Karniowem). W ciągu czterech dni w Jesioniku spadło więcej deszczu niż w całym (relatywnie suchym) 2015 r. Na fale kulminacyjne przygotowują się teraz południowe Czechy. Od 18 września w całym kraju poziom rzek ma zacząć opadać. Jak dotąd zginęły trzy osoby, a osiem kolejnych uznaje się za zaginione. Firmy ubezpieczeniowe już odnotowały zgłoszenia szkód o wartości 1,14 mld koron (ok. 195 mln złotych), ale główna fala wniosków o wypłaty jest dopiero spodziewana, a minister finansów szacuje zniszczenia na „dziesiątki miliardów” koron.

Tegoroczne powódzie są największymi od co najmniej 20 lat, należą także do trzech najgorszych w ostatnich 100 latach (obok powodzi z lat 1997 i 2002). Zarazem to pierwsze tego typu zjawisko od 2013 r. Wówczas zakończył się trwający od „powodzi tysiąclecia” (1997) okres, w którym miało miejsce osiem kataklizmów tego typu, pociągających za sobą łącznie ponad sto ofiar.

Komentarz

- **Obecna wielka powódź nastąpiła po latach suszy o nienotowanej w historii intensywności (2014–2020), jednak zjawiska te są ze sobą powiązane.** Do suszy przyczyniły się wcześniejsze działania na rzecz usprawnienia odpływu wody, ale też inne czynniki, w tym klimatyczne (zob. [Susza w Czechach. Konsekwencje polityczne, gospodarcze i społeczne](#)). Susza wywołała plagę kornika, skutkującą masową wycinką drzew. Wyschnięta gleba i brak lasów utrudniły z kolei retencję wody. Jednym z punktów dyskusyjnych pozostaje budowa zapór wodnych i zbiorników retencyjnych, czemu sprzeciwiają się środowiska ekologiczne. Czeski minister środowiska oskarżył je w trakcie powodzi o współodpowiedzialność za katastrofę, gdyż od ok. 15 lat blokują powstanie na rzece Opawie podobnego obiektu, mogącego uratować np. Karniów.
- **Powódź zjednoczyła dużą część czeskich polityków ponad podziałami partyjnymi.** Krytyka pod adresem władz była dotąd zjawiskiem marginalnym, a opozycja skupiała się raczej na uwypuklaniu zasług samych strażaków, policji i innych służb państwowych niż kierujących administracją państwową polityków. Niektórzy działacze włączali się do prac na miejscu, deklarowali przekazanie środków dla powodzian czy udostępniali im swoje

biura. Zasadniczo dobry odbiór działań centroprawicowego gabinetu Petra Fiali mógł mieć wpływ na postanowienie o utrzymaniu w mocy terminu wyborów do władz regionalnych i jednej trzeciej Senatu – odbędą się one zgodnie z planem 20 i 21 września.

- **Działania władz czeskich pozytywnie wyróżniają się na tle innych państw regionu.** Chodzi o relatywnie szybkie opróżnienie zbiorników retencyjnych (11–13 września), wyprzedzające decyzje o ewakuacji mieszkańców i placówek (np. ewakuację szpitala w Boguminie rozpoczęto 14 września o 17, a woda zaczęła wlewać się do miasta kolejnego dnia o 10) czy wczesne i kompleksowe informacje poprzedzające nadejście fal powodziowych. Doniesienia o zbliżającej się powodzi dużej skali czeski odpowiednik IMiGW przekazał już 10 września rano, w wyniku czego – jak przekonują jego pracownicy – kraj nigdy nie był przygotowany na podobny kataklizm z tak dużym wyprzedzeniem. Było to możliwe dzięki ulepszeniu modeli pogodowych i usprawnieniu procesów na bazie doświadczeń z poprzednich powodzi. W działaniach prewencyjnych lub ograniczających skutki powodzi brało udział 5,5–6,5 tys. jednostek strażackich, a od 17 września do 31 października 2 tys. żołnierzy będzie zaangażowanych w likwidację jej następstw, przede wszystkim w pomoc przy budowie prowizorycznych mostów. Mimo to nie udało się uniknąć czasowych i lokalnych ograniczeń dostaw mediów, problemem okazywała się również często niechęć mieszkańców do ewakuacji. Niejasna jest jak dotąd skala kompensat finansowych, a premier zadeklarował jedynie ogólnie, że za odbudowę zniszczonych terenów wspólnie odpowiadać będą państwo, samorządy i firmy ubezpieczeniowe. Kwestie finansowe, w obliczu rządowych prób obniżenia deficytu budżetowego i apeli opozycji o hojność, mają potencjał stać się wkrótce tematem dzielącym czeskich polityków.
- **Najsilniej dotkniętym przez powódź obszarem jest polsko-czeskie pogranicze,** co skutkuje znaczącymi niedogodnościami w kontaktach mieszkańców po obu jego stronach lub wręcz ich uniemożliwieniem. Odbudowy wymaga część infrastruktury drogowej i kolejowej. Z górskich terenów czeskiej części Sudetów wypływa większość rzek, które wyrządziły dotąd największe szkody. W trakcie powodzi pojawiały się doniesienia o dobrej współpracy polskich i czeskich władz, a także lokalnych służb na polu informacyjnym. Praga wyraziła też zgodę na wykorzystanie do operacji przeciwpowodziowych przebywającej w Polsce czasowo jednostki śmigłowej czeskich sił specjalnych (pomagały one m.in. w działaniach na rzece Bóbr).